Nr. 1. Warszawa, dnia 21 Grudnia (2 Stycznia) 1874|5 r. Rok III.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA.

PRENUMERATA

w Warszawie: rocznie rs. 6; półrocznie rs. 3; kwartalnie rs. 1 kop. 50. Cena pojedynczego numeru kop. 15.

w Cesarstwie i Królestwie: rocznie rs. 8; półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2.

w Prussach: rocznie tal. 9; półrocznie tal. 4 sgr. 15.

w Austryi: rocznie guld. w. a. 15; półrocznie guld. w. a. 7½.

Wychodzi w Soboty.

Uczyniona będzie wzmianka o każdém dziele prawném, którego jeden egzemplarz Redakcyi złożonym zostanie.

BIURO REDAKCYI
W WARSZAWIE.
ulica Elektoralna Nr. 3.

Ekspedycya Gazety Sądowéj, Krakowskie Przedmieście Nr. 7, w księgarni Michała Glücksberga.

DONIESIENIA i OGŁOSZENIA

wszelkiego rodzaju przyjmują się w Ekspedycyi to jest w księgarni M. Glücksberga za opłatą od wiersza *trzy*-szpaltowego drobném pismem. lub za jego miejsce, za pierwszy raz po kop. 6, a za następne po kop. 5; podane we środę po godzinie 10 z rana nie będą drukowane w najbliższym numerze.

Za artykuły w gazecie umieszczone autorowie będą pobierać honorarium w regulaminie oznaczone.

Artykuły nie przyjęte po upływie trzech miesięcy nie będą zwrócone.

SPIS RZECZY.

OD REDAKCYI.

Ukończyliśmy drugi rok naszego wydawnictwa.

Mniemamy, że czytelnicy nasi, przeglądając dołączony obecnie spis rzeczy za ubiegłe lat dwa wraz ze skorowidzem artykułowym i przywodząc sobie na pamięć szereg prac, któreśmy w piśmie naszém ogłosili, przyjdą do przekonania, żeśmy poruszyli znaczną ilość kwestyj prawnych, a nawet przyczynili się do rozstrzygnięcia nie jednego pytania, przez wiele lat spornego w naszéj praktyce sądowéj, oraz, żeśmy się wedle sił i środków naszych starali uczynić Gazetę odpowiednią swemu zadaniu.

Nadal przedsięweźmiemy wszystko, co leży w naszéj mocy, aby Gazetę Sądową wzbogacać w treści i uczynić ją organem jak najwięcéj pożytku przynoszącym dla naszych czytelników. Do tego jednak celu najwięcéj może nas zbliżyć współdziałanie samych czytelników. Nadsyłając czyto już opracowane artykuły, czy też materyały do obrobienia, sami czytelnicy wskażą nam, co chcą widzieć w naszéj Gazecie. Zwracamy się więc znowu z usilną prośbą do wszystkich, których los naszego wydawnictwa obchodzi, aby w tym kierunku raczyli nas wspierać swą pomocą.

W przeświadczeniu, że rękojmia rozwoju naszéj Gazety polega przedewszystkiem w osobistéj zdolności kierujących naukową częścią wydawnictwa i że wiadomość ta nie będzie bez interesu dla zajmujących się losem Gazety Sądowéj Warszawskiéj, nadmieniamy, że skład Redakcyi ponownie na rok następny wybrał, jednomyślnością głosów, na przewodniczącego w wydziale cywilnym—Feliksa Jeziorańskiego, Sędziego Appellacyjnego, na przewodniczącego w wydziale kryminalnym Dra prawa kryminalnego, Walentego Miklaszewskiego, Professora Cesarskiego Warszawskiego Uniwersytetu.

Chwilowo napotkane trudności w ekspedyowaniu gazety przezwyciężyliśmy ostatecznie. Gazeta Sądowa od początku ubiegłego kwartału wychodzi jak najpunktualniéj. Dołożymy wszelkiéj usilności, aby ścisły porządek był i nadal w tym względzie zachowany. Nad ekspedycyą rozciągamy ciągły, bezustanny nadzór, lecz on nigdy nie może być skutecznym, jeżeli pp. prenumeratorowie zaniedbają wesprzéć nas swoją pomocą. Prosimy ich tedy najusilniéj, aby o każdéj niedokładności w otrzymywaniu Gazety Sądowéj raczyli bezzwłocznie piśmiennie zawiadamiać prof. W. Miklaszewskiego, Ciepła, Nr. 4., który wszelkiém uzasadnioném żądaniom pp. prenumeratorów postara się natychmiast uczynić zadość.

Wreszcie wypada nam usilnie prosić naszych czytelników o jak najśpieszniejsze zamawianie Gazety na rok bieżący, i nadsyłanie prenumeraty pod adresem księgarni M. Glücksberga, Krakowskie Przedmieście Nr. 7, gdyż tylko przy wczesném zamówieniu można uniknąć przerwy w otrzymywaniu Gazety Sądowéj Warszawskiéj, odbijanéj w ilości egzemplarzy, ściśle odpowiadającéj rzeczywistéj liczbie prenumeratorów.

Prenumerata wynosi:

w WARSZAWIE:

rocznie	rs.	6.
półrocznie	„	3.
kwartalnie	„	1 kop. 50.

w CESARSTWIE i KRÓLESTWIE:

rocznie	rs.	8.
półrocznie	„	4.
kwartalnie	„	2.

w PRUSSACH:

rocznie	tal.	9.
półrocznie	„	4 srg. 15.

w AUSTRYI:

rocznie	guld. w. a.	15.
półrocznie	„ „	7½.

Sentymentalizm w prawie karném (*).

I.

Za dawnych czasów, kiedy namiętność ludzka nie umiała odróżnić kary od zemsty, silono się na katusze, jakiemi uspokoić chciano uczucie, obrażone zbrodnią, któréj zarówno pozornych jak i rzeczywistych sprawców dotykano, mniemając dobić się szatana

(*) Otworzyliśmy tę rubrykę dla zupełnie swobodnéj dyskussyi nad przedmiotami, blizko obchodzącymi nasz byt prawny i społeczny i dla tego drukujemy w niéj każdą gruntownie wymotywowaną opinię, bez względu na to, czy ją podzielamy, czy nie. Dwa artykuły, z których pierwszy obecnie, a drugi w następnym pomieszczamy numerze, ogłaszamy tém chętniéj, bo jesteśmy przeświadczeni, że zwrócą uwagę każdego myślącego człowieka, i wywołają dyskussyę, która się przyczyni do wyjaśnienia téj ważnéj kwestyi. (Przyp. Redakcyi).

grzechu, a pozostawiając Bogu ocalenie niewinnie podejrzewanych. W owych czasach uprawnionych morderstw sądowych, tak wielki humanista jak Hugo Grotius, uznawał słuszność obostrzonej kary śmierci; przynajmniej godził się z jej koniecznością (1).

Kiedy potem ta krwiożercza żądza czysto materialnej expiacyi ustąpiła przed postępem cywilizacyi, złagodzeniem obyczajów i doświadczeniem bezowocności samej grozy kar, bez możności doścignienia złego w jego rzeczywistych sprawcach i powodach; umysł ludzki, uprzykrzywszy sobie bezsilną broń przeciw nieprzyjacielowi, pozostającemu zawsze w swojej sile, przerzucił się nieznacznie w drugą ostateczność, i zaczął powoli schodzić po pochyłości, która prowadzi do mrzonki rozbrojenia owego nieprzyjaciela przez pojednanie się z nim, do usunięcia idei występku przez ulegalizowanie jego bezkarności (2).

Kiedy pierwszy raz stawiono pytanie co do słuszności albo prawności kary, roztrzygnięto je twierdząco. Ale nie poprzestano na zasadzie, która stawia karę jako postulat występku. Szukano jakichś wyższych czy szczególnych celów, z powszechném zadaniem człowieczeństwa mających mieć związek. Szukano ich, to w jakimś pożytku czy w interesie społecznym, to w interesie samychże delikwentów, dla których kara miała być nie odpłatą zbrodni (jak mniemano dawniej i jak jeszcze mniemać się godzi); ale pewnym rodzajem edukacyi, mającej doprowadzić ich do lepszego w doczesności, moralnego życia.

Zwolennicy t. z. teoryi poprawy chcieli maluczkiemi środkami dosięgnąć celów, które dotąd były i są, niestety, po za obrębem możności państwa—uczynienia społeczeństwa zupełnie zdrowém, przez uzdrowienie chorych jego członków (3).

Za nimi poszli fataliści, którzy, tłómacząc drogą indukcyi otrzymane wiadomości z fizyologii człowieka i społeczeństwa, bądź powierzchownie, bądź z powziętą a priori myślą, mniemali dowieść tej nieodzownej konieczności występku, jak burz i wstrząśnień w naturze, jak zaspokojenia przyrodzonych instynktów, jak bezwładnego spadania jednych ciał na drugie, w skutku prawa atrakcyi. Czynić odpowiedzialnym człowieka za t. z. *zbrodnię*, zdaniem ich nie jest więcej słusznem, jak żądać zdania sprawy od obłąkanych albo nieprzytomnych. Można zapobiegać szkodliwym skutkom ich stanu, ale za czyny tak popełnione karać, jest tylko niesprawiedliwą, a bezmyślną zemstą (4).

Opponowanie tym krańcowym poglądom przechodzi i właściwy zakres i samą możność piszącego w materyi prawa karnego. Zbyteczne jest i niemożebne; bo, usuwając odpowiedzialność człowieka, stawiąc osobnika, naruszającego porządek społeczny, na równi z obłąkanym, odbiera się wszelką podstawę nie tylko prawności represyi karnej, ale i rozumnemu bytowi tegoż osobnika w społeczeństwie.

Jeżeli jednak zasada bezkarności występku, w nauce jak i w praktyce społecznej należy jeszcze do idei, co najmniej dalekich od urzeczywistnienia; to trudno nie widzieć, że wyobrażenia, do tego prowadzące, jako do ostatecznej konsekwencyi, torują sobie coraz szerzej drogę pośród zamętu pojęć i szerzącego się sceptycyzmu, nieuchronnie towarzyszących czasom przesileń społecznych i politycznych. A wyobrażenia takie znajdują zwolenników, nie tylko pośród marzycieli, albo lekkomyślnych zapaśników bezwzględnej negacyi, ale pośród ludzi statecznych, zajmujących poważne stanowisko w społeczeństwie pośród urzędników publicznych, sędziów, prawodawców, mężów stanu (5).

Objawiają się one w stałém dążeniu do osłabienia represyi karnej, pod pozorem—to źle zrozumianej filantropii, to jeszcze gorzej stosowanej zasady poszanowania wolności osobistej,—to znów niedoskonałości urządzeń społecznych i politycznych, mającej usprawiedliwiać pogwałcenie ich przez osobników; to pod pozorem, że bezpieczeństwo publiczne opiera się nie na surowym wymiarze kary, ale na ujawnieniu podlegających jej czynów (co nie jest złą zasadą, ale przesadą); w pomięszaniu pojęć sprawiedliwości społecznej, która z istoty swojej jest względna, ze sprawiedliwością boską, która nie dla tego jest łaskawą i miłosierną, iżby miała być mniej nieubłaganą, ale dla tego, że może być cierpliwą, bo nie jest ograniczona czasem i przestrzenią; nakoniec—w doktrynerskiem hołdowaniu pewnym konwencionalnym w sferach przeważającego stronnictwa zasadom, głoszącym się ludzkością, postępem i swobodą, ale które, gdy się narzucają z góry, bez naradzenia się i doświadczenia przez tych, dla których służyć mają, zamiast posuwania naprzód, wiodą tylko społeczność na manowce, strącając ją z naturalnej jego kolei, zamiast swobody, przynoszą tylko uciążliwość, sprzeciwiając się częstokroć bezpotrzebnie obyczajom i nawyknieniom; wreszcie, folgując osłabieniu węzłów społecznych, sprzyjają nie wysokiemu poczuciu wzajemnego poszanowania i solidarności ludzi, ale rozkiełznaniu namiętności i umocnieniu ducha samolubstwa (6).

Jak w dziejach literatury, reakcya prze-

---

(1) De jure belli ac pacis. Lib. II. c. XX. § 32.

(3) „Es hat gezeigt werden wollen, dass man von einem falschen Extreme zu einem andern übergangen ist, und sich wie gegenwärtig so oft im Strafrechte, durch ungesunde Sentimentalität und unschlüssiges Denken zu falschen Annahmen und hohlen Declamationen hat verführen lassen". Mohl. Staatsrecht, Völkerrecht u. Politick. III Bd. 1869. Tübing. s. 695.

(3) „Wer Besserung als einen wesentlichen Strafzweck annimt, mit dem ist über Strafrecht und Strafpolitick gar nicht zu verhandeln". Rob. v. Mohl. Staatsrecht, Volker. u. Polit. Tübing. 1869. Bd. III. s. 694. Nikt zresztą nie odmówi zasługi tych teoretyków w utworzeniu t. z. Systemu Penitencyarnego. Idzie tu tylko o wytknięcie jednostronności zasady, a nie bezwzględne jej odrzucenie.

(4) Szczególniej Moleschott. Kreislauf des Lebens 1857 (3 Aufl.). R. Owen. New views of society or essays upon the formation of human charakter. London. 1872. Vogt. Physiologische Briefe. 1847; w ogóle szkoła tak zwanych *deterministów*. Mniej bezwzględni: Littré: „Sur l'origine de l'idée de justice. 1874 i La Science au point de vue philosophique. 1874. I. S. Mill. System of logic.

(5) Zdarzyło nam się nieraz słyszeć poważnych sędziów, przemawiających za złoczyńcą, przekonanym już o winie: „Ukradł,—ale cóż miał robić? biedak, głód go do tego *zmusił—musiał* ukraść": konkluzya: „uwolnić go dla braku dowodów (!), albo przynajmniej uznać areszt w czasie śledztwa za dostateczną karę". Albo o zabójcy: „prostak, rozgrzany trunkiem, miał złość do tamtego, co go obraził, zamierzył się drągiem i *trafił* w głowę. Traf był nieszczęśliwy, ale on *musiał* uderzyć, bo był obrażony"! Konkluzya—skazać na naganę z art. 940 K. K. (!)" W tej niewymyślnej argumentacyi przegląda także swojego rodzaju *determinizm*.

(6) Przytaczamy tu słowa korespondenta z sąsiedniej

Samobójstwo i jego przyczyny

przez

Doktora Medycyny **A. Rothe**, Naczelnego lekarza zakładów dla obłąkanych w Warszawie, członka Towarzystwa Niemieckich i Wiedeńskich Psychiatrów.

(*Dalszy ciąg.*)

ROZDZIAŁ II.

Pobudki samobójstwa.

W poprzedzającym rozdziale starałem się o ile możności dokładnie objaśnić istotę samobójstwa i ostatecznie dowieść, że targnięcie się na swe życie mieć tylko może miejsce wtedy, gdy energia żywotna w nas się zachwieje, a nawet skruszy i złamie. Ztąd też ośmieliłem się wypowiedzić zdanie, że przy zdrowym rosądku i spokojném usposobieniu samobójstwo popełnioném być nie może. W innych słowach rzecz tę wyrażając, możemy powiedzić, iż połowa samobójstw ma miejsce u osób, ktorych jawne obłąkanie zostało dowiedzione, pozostała zaś część samobójców, jakkolwiek nie przedstawia określonego obłąkania, to jednak spełnienie samego czynu ma miejsce pod wpływem chorobliwego rozdrażnienia lub zwichnięcia życia umysłowego. Jednocześnie usiłowałem wykazać, że w bieżącém stuleciu, a mianowicie w ostatnich kilku dziesiątkach lat, ilość samobójstw i częstość ich nad miarę wzrosła. Obecnie więc z kolei i prawie mimowolnie nastręcza się nam pytanie, jakież mianowicie przyczyny, jakie pobudki wywołały to smutne zjawisko?

Przystępując do bliższego zbadania tych warunków, możemy przedewszystkiem przyjąć za ogólną zasadę, że okoliczności, sprzyjające coraz częstszém samobójstwom, są zupełnie te same, które w naszych czasach wywołały tak nadzwyczajne powiększenie obłąkania. Jednolitość ta i tożsamość, na pozór tak zadziwiająca, nie ma dla nas nic nadzwyczajnego, tém bardziej, że już wyżej określiliśmy, iż przeważną liczbę samobójstw należy uważać za oznakę cierpienia umysłowego.

Nadto w poprzednim rozdziale starałem się dowieść, że wszystkie przyczyny samobójstwa można podzielić na dwie wielkie gruppy a mianowicie:

1) Pobudki wrodzone,

2) Przyczyny w ciągu życia nabyte.

Do pierwszych wypada nam zaliczyć usposobienie, wiek, klimat, i t. p. Tu również możnaby wykazać, jaki w ogóle jest stosunek samobójców do obłąkanych w rozmaitych krajach, jednak nie mamy w tym względzie nic pewnego.

Z kolei zatém przystępujemy do drugiej gruppy, to jest do przyczyn nabytych.

Każdy człowiek ma właściwą sobie budowę ciała i naturę tak pod względem fizycznym jako i duchowym. Podobnież i pojedyncze władze umysłowe, to jest: rozum, czucie i wola różnie u pojedynczych indywiduów przedstawiają się, tak pojedynczo uważane, jako też w swoich wzajemnych stosunkach i powikłaniach. Ztąd też ludzie tak różnią się jedni od drugich pod względem swoich pojęć, poglądów i zdań, pod względem uczuć, skłonności, woli i energii. Z tego wynika, że przyczyny, które do samobójstwa skłonić mogą, niemal u każdego

ciwko fałszywéj klasyczności nowożytnéj wytworzyła szkołę poetów romantycznych, albo sentymentalnych, których wielu przynajmniéj mniemało wyzwolić sztukę z dawniejszych konwencionalnych więzów, lekceważeniem praw dobrego smaku, a nawet rozsądku i harmonii: tak w dziejach prawodawstwa, wypadki ostatniéj epoki stworzyły kierunek, który zmierza do obalenia dotychczasowego bytu społeczeństwa, przez odebranie sankcyi przeciwdziałaniu jego nieprzyjacielskim żywiołom, przez osłonienie, jeżeli nie rehabilitowanie występku jakąś aureolą nieszczęścia; a w niemożności rozbroić od razu karzącą sprawiedliwość,— osłabić ją przez stopniowe odejmowanie jéj sposobów działania, pomawianiem ich za barbarzyńskie, za nieodpowiednie zadaniom ludzkości i niezgodne z temi prawami, jakie postęp cywilizacyi zdobył osobnikowi w społeczeństwie (7). Ale jak forma jest koniecznym żywiołem sztuki, tak „w" społeczeństwie warunkiem bytu jest, o ile można, najmocniejsze utrzymanie tych węzłów, które jednostce nie pozwalają stawiać się po za obrębem interesu ogólnego, któremu podporządkowana być musi nawet tyle pożądana otobista wolność i to nawet we własnym interesie osobników. Represya karna, jako jeden ze środków, prowadzących do tego celu, ogranicza się jedynie racyą bytu społeczeństwa z zawarowaniem powszechnych zasad sprawiedliwości; staje się zbyteczną, gdy zmierza do zapewnienia bytu instytucyom, z bytem samego społeczeństwa nic wspólnego nie mającém. O ile wszakże zamyka się w tym zakresie, w sposobach i środkach działania, nie może być krępowaną innemi względami prócz tych, jakie jéj wskazują obyczaje i duch społeczeństwa, a jéj siła i sprężystość staje się dźwignią i probierzem moralności publicznéj (8).

Do jakich zaś rezultatów prowadzi odstąpienie od téj zasady, to, w miarę ubogich materyałów, z jakich korzystać możemy i w szczupłym zakresie niniejszych uwag, wykazać się postaramy. *R. Buczyński.*

prowincyi pod innym rządem, ale nie mniéj i dla nas mogące mieć znaczenie:

„Zgromadzenie prawodawcze, złożone z wielkich myślicieli XIX wieku, kuje dla nas ustawy, odpowiednie swym umysłom, nie pytając, czy są odpowiednie społeczeństwu i jego potrzebom. Nowi apostołowie pomieszali wszelkie pojęcia o moralności, cnocie i zbrodni. Dysząc jadem nienawiści ku dotychczasowemu ustrojowi społeczeństwa, oskardem bezwyznaniowości, bezkarności i przewrotu biją w podwaliny gmachu istniejącego, oczekując niecierpliwie, żeby runął, a nie przewidując, że ich samych w gruzach zagrzebać może i są przekonani, że sprawiedliwość jest niepotrzebną, a kara zbyteczną.... Stąd ta niewytłómaczona wyrozumiałość, pobłażanie, a nawet sympatye dla złoczyńców, stąd owa procedura, nakazująca objaśnić zbrodniarza, że jeżeli się przyzna do winy, sam sobie zgotuje zgubę.... Stąd to położenie nieraz daleko wygodniejsze dla złoczyńcy, niż dla biednego wyrobnika... I jakież straszne stąd zamieszanie w pojęciu cnoty i pracy, a próżniactwa i zbrodni!

Filantropijnym tym ustawodawcom idą w pomoc sądy, tchnące dziwną przychylnością ku złoczyńcom. Obchodzą się sędziowie ze złoczyńcami z ojcowską pobłażliwością, a jeżeli niezręczny winowajca przyzna się do występku, starają się wymierzeniem najniższego stopnia kary błąd ten jego mu wynagrodzić. Skąd to pochodzi?— z dwóch przyczyn. Prawnik, kształcący się na sędziego, wzrastając w dzisiejszéj atmosferze bezkarności i słabego wymiaru sprawiedliwości, bezwiednie wciąga jéj zatruty oddech, a gdy zasiądzie na sędziowskiém krześle, tak jest nim przepełniony, że, wyrzekając najłagodniejszy wyrok, mniema, iż spełnił swe posłannictwo i zasłużył się społeczeństwu. Z drugiéj strony, naczytawszy się, że religia jest zabobonem, cnota przesądem, surowość wstecznością, lękając się, aby go schorzała opinia nie zaliczyła do ludzi przedpotopowych, z obawy przed nią wpada w czułość dla zbrodniarza i widzi w nim ofiarę, niewinnie prześladowaną za błąd, do którego pchnęły ją żelazne okoliczności i wadliwe dotychczasowe urządzenia społeczne".

Jest w tych słowach zapewne dużo przesady, ale że wyrażają kierunek pewnego stronnictwa, które działa nie tylko przez gazety lecz i z katedry, zaprzeczyć trudno.

(7) Por. art. *Bezkarność* p. St. Koźmiana w Przeglądzie Miesięcznym. zesz. Październikowy z r. z. s. 28 i nast. *Odpowiedzialność moralna* i *prawo karania* w Tyg. Illus. z r. z. N. 340—4.

(8) „Je mehr die Reizbarkeit und Straflust abnimmt, desto mehr tritt Strafrecht und Strafpflicht in ein helles ideales Licht, je mehr auf dem privat- und civil-rechtlichen Gebiete die Strafe abstirbt, desto mehr wird sie ein gereinigter Ausdruck des öffentlichen Gewissens der nach Sühne verlangt und verlangen muss". Oettingen. Socialetick. II Aufl. 1874, s. 358*.

JURISPRUDENCYA SENATU.

Kryminalna

Czy zapisanie w świadectwie przewozowém ilości wydanéj ze składu fabrycznego okowity, niezgodne z ilością tejże, odnotowaną na sprzedaż w księdze składowéj, stanowi fałsz lub oszustwo, przewidziane w art. 1202 lub 1186 K.K. Gł. i Popr.?

W skutek udowodnionego faktu, że w gorzelni W. znaleziono przewyżkę nad przewidzianą w deklaracyi normalną wydajność okowity i że gorzelany B. wysłał na sprzedaż i zapisał w świadectwie przewozowém większą jéj ilość od téj, jaką odnotował w księdze składowéj, Zarządzający poborami akcyznemi, mając z tego powodu podejrzenie: że gorzelnia produkuje tajemnie większą ilość okowity, z większéj ilości materyałów nad oznaczoną w deklaracyi i że producent mógł ukryć nieprawnie wyrobioną okowitę i nie zapłacić od niéj podatku, — zażądał wyprowadzenia śledztwa i ukarania winnego na mocy art. 3 przepisów o karach za przekroczenie postanowień o dochodzie od trunków z d. 11 (23) Sierpnia 1866 r., a nadto, względem nierzetelnie wydanych duplikatów świadectw przewozowych, wyrzeczenia sądowego na mocy ogólnych zasad prawnych o fałszowaniu świadectw.

Co do wszystkich zarzutów, zakwalifikowanych przez władzę akcyzną do art. 3 Przepisów o karach etc, Sąd Appellacyjny, wyrokiem ostatecznym, uznał brak dowodów w myśl § 409 O. K.P. Niezgodność zaś świadectw z księgą składową sądy Poprawczy i Kryminalny uważały za fałsz, art. 1202 K.K. przewidziany, a Sąd Appellacyjny odniósł ją analogicznie do art 1186 t. p.

Przy rozpoznaniu téj sprawy przez Senat w drodze rewizyi i tylko co do zarzutu kryminalnego, Pomocnik Naczelnego Prokurat. Machczyński, przedstawił następujące zasady.

Z odezwy władzy akcyznéj i stanu téj sprawy okazuje się, że zapisanie w księdze składowéj cyfr, niezgodnych z zapisanemi w świadectwach przewozowych, mogło być tylko środkiem do pokrycia nadużyć przy wyrobie okowity i do nieopłacenia należącego się od niéj podatku. Tymczasem, podług tłómaczenia się obwinionego, w okresie wyrobu wódki otrzymano znaczną superatę; znaleziona przewyżka powstała także z pomyłki przy mierzeniu i z pozostawienia przez nadzorcę zawielkiéj ilości na pokrycie wysychającéj okowity. Z powodu téj przewyżki i chcąc sprostować omyłkę, obwiniony odnotował w księdze składowéj okowity mniéj, niż jéj wydawał na sprzedaż, lecz przez to nie wyrządził i nie mógł wyrządzić skarbowi szkody, gdyż w deklaracyi, jaką przed rozpoczęciem fabrykacyi złożono władzy akcyznéj, naprzód zostały podane ilość i rodzaj materyałów, mających być przerobionemi i przypuszczalna wydajność z nich okowity. Podług tych danych władza akcyzna z góry oznacza normalną ilość okowity, jaka powinna być otrzymaną i ilość przypadającego od niéj podatku; dla tego też, czy producent otrzyma mniéj, czy więcéj okowity z zadeklarowanych materyałów, nie ma to wpływu na raz obliczoną i ustanowioną opłatę. Śledztwo nie przyniosło dowodów przeciwnych temu tłómaczeniu się co do powstania przewyżki okowity; wskazany zaś przez obwinionego sposób ustanawiania opłat zgadza się z przepisami art. 188 — 192 Ustawy o akcyzie z d. 7 (19) Czerwca 1866 r. Nadto, podług art. 194 t. Ust., jeżeli okaże się superata, to ta ilość, przewyższająca oznaczoną normę, nie ulega opłacie, i stosownie do art. 197 może być ze składu wydaną, jeżeli w opłacie akcyzy nie ciąży producenta zaległość, a o takiéj zaległości nie ma w sprawie téj mowy. Wreszcie Sąd Appellacyjny, zgodnie z sądami poprzednich instancyj, ostatecznie już uznał, że nadużycia przy produkcyi okowity, ukrycie takowéj przed opłatą i wyrządzenie przez to skarbowi szkody. to jest cel, dla którego obwiniony miał popełnić obecnie rozpoznawane przestępstwo kryminalne, udowodnio-

człowieka są inne, i że to, co jednego skłania do targnięcia się na swe życie, drugiego od tego czynu wstrzymać może. Dobitniéj przekonamy się o tém, rozpatrując nieco bliżéj, lubo jeszcze nie wyczerpująco, pojedyncze przyczyny, które samobójstwo wywołać mogą.

1. Zapewne każdy, kto tylko miał sposobność wniknąć w rozpaczliwe położenie niższych warstw naszego społeczeństwa, nie zaprzeczy wpływu *nędzy* na samobójstwo. Nawet D-r. Salomon jeden z lepszych i sumienniejszych pisarzy o tym przedmiocie, wprost wypowiada zdanie, iż nędza najczęściéj powoduje samobójstwo. Opiera się on w tym względzie na jednoczesném powiększeniu samobójstwa i coraz większéj trudności w wyżyciu, już to z powodu wzrastającéj drożyzny żywności, jako też mieszkań i innych potrzeb. Jakkolwiek możnaby zarzucić, że potrzeby te dla klass niższych, sprowadzone do najniższych wymagań, są nadzwyczaj małe, to i ta mała ilość musi być wynalezioną, a i to niekiedy jest prawie niemożebném. Tego rodzaju ubogich znajduje się w naszych czasach bardzo wielu, pozbawieni najpierwszych potrzeb codziennego życia i w ciągłych kłopotach, budzą się rano, nie wiedząc częstokroć jak dzień ten przepędzą. Nędza ta pochłania nieraz całe rodziny, a przy takim stanie rzeczy każda, nawet najmniejsza dolegliwość, która przy innych okolicznościach możeby nawet niepostrzeżenie przeminęła, doprowadzić może do zwątpienia, do rozpaczy i do samobójstwa.

Wszakże i średni stan nie jest zupełnie wolny od téj niedoli, bo i tu częstokroć się zdarza, że wielu pomimo pracy i usiłowań nie jest w stanie zapracować na utrzymanie swych rodzin i upada pod ciężarem potrzeb, kłopotów i trosk.

W pośród tych to właśnie członków tak zwanego średniego stanu znajdujemy bardzo wielu, ukrywających swoją nędzę; są to tak zwani wstydliwi ubodzy, którzy czas długi z żelazną wytrwałością znoszą tłoczące ich brzemię, ostatecznie jednak ulegają pod jego ciężarem. W ten sposób można powiedzieć, że mnóstwo ludzi cierpi głód, w prawdzie nie w ten sposób, aby w ogóle cierpieli niedostatek codziennéj strawy, ale jednak nie mają czasami przez szereg miesięcy i lat dostatecznéj ilości pożywienia, lub też stół ich bywa pośledniejszy i uboższy w stosunku do dawnego. Jeżeli zatém, jak widzieliśmy, niedostatek pożywienia przedwcześnie podkopuje prawidłowy stan ciała i ducha, to u ludzi wyższych i zamożniejszych niepowściągliwość i *wybryki* w używaniu roskoszy żywota, do tych samych doprowadza następstw; czyli innemi mówiąc słowy, każde zboczenie z drogi, nakreślonéj przez samą naturę, doprowadza do nieszczęścia. Ztąd też należy zawsze uwzględnić wymagania prawidłowego życia; inaczéj następuje zniewieściałość, wycieńczenie na ciele i upadek ducha, słowem, zupełny upadek organizmu. Szkodliwe te wpływy przechodzą z dorosłych na potomstwo, i tylko powrót do prawidłowego trybu życia, przy sprzyjających ztąd inąd okolicznościach, może szkodliwe te następstwa znowu wyrównać, a tém samém przyczynić się do wzmocnienia młodéj generacyi, z któréj mają powstać ojcowie i matki dla przyszłych pokoleń.

nemi nie zostały, a władza akcyzna na takiem orzeczeniu sądów zaraz po wyroku I-széj instancyi poprzestała. W takim więc stanie téj sprawy poczytanie obwinionemu fałszu albo oszustwa jest niemożliwe. Podług art. 306 K. K., poprawki i zmiany, poczynione w aktach nawet takiéj doniosłości, jak polecenia Namiestnika, postanowienia Rady Administracyjnéj i wyroki Senatu, stają się fałszem wtedy dopiero, jeżeli poczyniono je w złym zamiarze. Tem bardziej, takie zmiany w aktach mniejszéj wagi i pismach prywatnych nie mogą być uznane za fałsz, przewidziany w art. 1202 K. K., jeżeli nie jest udowodnioném, jak właśnie w sprawie obecnej, że przez to wyrządzono komuś szkodę i że winowajca odniósł z tego korzyść nieprawą. Obwiniony nic tu rzeczywiście nie sfałszował, w ścisłém znaczeniu i prawném pojęciu tego słowa, albowiem różnica cyfr, zapisanych przez niego w księdze składowéj i w świadectwach, mogła być zawsze i z całą łatwością dostrzeżona przez proste porównanie jednych z drugiemi. Cyfry te, istotnie, nie zgadzały się; ale nic można w téj niezgodności dopatrzyć cech i natury rzeczywistego fałszu, tem bardziéj, że trudno uznać księgi składowe i świadectwa przewozowe za takie dokumenta, które w sprawach cywilnych lub handlowych mogą służyć za dowód praw własności i zobowiązań, i pierwszym przyznać taką prawną doniosłość, jaką mają akta i pisma w art. 1202 wspomniane. W istocie rzeczy, nie księga składowa, ale raczéj deklaracya i świadectwo na wyrób wódki, może służyć za dowód praw własności skarbowéj, to jest za dowód ilości należącego się podatku akcyznego; jaką zaś ważność samo prawo przywiązuje do świadectw przewozowych i księgi składowéj, wyjaśnia poniekąd art. 8. Przepisów o karach etc., podług którego, za zupełne nawet nieutrzymywanie ksiąg, wymaganych przez Ustawę akcyzną, zagrożona jest tylko kara pieniężna.

Oszustwem znowu, podług art. 1173 K. K. jest zabór cudzych rzeczy, pieniędzy lub innych ruchomości, za pomocą podstępu dokonany, i te same cechy musi posiadać oszustwo art. 1186 t. p. przewidziane: gdzie więc nie było takiego zaboru, tam i oszustwa być nie może. Z tego co już wyżéj powiedziano wypływa, że obwiniony nie miał nawet powodu do ukrywania przewyżki okowity, i trudno dopatrzyć, na jakie z tego powodu mógłby liczyć występne, w znaczeniu kryminalném, korzyści. Sąd Appellacyjny, uznając ostatecznie brak dowodów na nadużycia przy wyrobie okowity, na otrzymanie przewyżki jéj drogą nielegalną, na ukrycie takowéj celem nieopłacenia od niej podatku, i nie uznając podsądnego winnym nawet akcyznego wykroczenia, nie uznał tém samém w jego działaniu ani podstępu ani zaboru cudzéj własności. Obok tego sama władza akcyzna nie wspomina, żeby obwiniony wyrządził jaką szkodę skarbowi, a śledztwo sądowe szkody tej nie wykazało: nie ma więc podstaw do ustanowienia istoty czynu oszustwa. W tém przeto położeniu, zapisywanie przez obwinionego w świadectwach przewozowych cyfr, niezgodnych z zapisanemi w księdze składowéj, przedstawia się jako czyn, który sam przez się nie mógł wyrządzić szkody i narazić na straty i który nie może być uznany za środek do ukrycia takich nadużyć, skoro takowe udowodnionemi nie zostały.

Oceniając podług zasadniczych pojęć prawnych o odpowiedzialności kryminalnéj, rozbierany zarzut i towarzyszące mu okoliczności, dochodzi się raczéj do wniosku, że do tego zarzutu, do którego dały powód szczególne stosunki, wynikające z przedsiębierstwa fabrykacyi okowity, stosują się raczéj Przepisy o karach za wykroczenia akcyzne, niżeli artykuły Kodeksu, tém pewniéj, że nawet zapatrywanie się na tę kwestyę władz akcyznych nie jest jednakowe; w innéj albowiem, takiéj saméj sprawie przeciwko W. Z., też władze nie uważały podobnego niezgodnego zapisywania cyfr za oddzielne przestępstwo kryminalne, ale wszystkie takie same, jak w téj sprawie, zarzuty, zakwalifikowały razem do art. 3 rzeczonych przepisów.

Z tych więc zasad, nadto z uwagi na stosunki, z jakich wyniknął czyn rozbierany, z uwagi, że takowy wiąże się ściśle z włożonemi przez Ustawę Akcyzną na producentów okowity obowiązkami, pod względem należytego prowadzenia ksiąg i kontroli, oraz że uchybienia tego rodzaju są właśnie przewidziane w art. 8 i 11 Przepisów o karach etc. i jako zagrożone tylko karą pieniężną, ulegają, w myśl art. 45 tychże przepisów, rozpoznaniu władz akcyznych; Prokurator wnosił, aby Senat wyrok Sądu Appellacyjnego w punkcie skazania obwinionego za oszustwo, w myśl art. 97 i 98 K. K. uchylił i wyrzeczenie co do tegoż obwinionego w zarzucie, odnoszącym się do art. 8 lub 11 Przepisów o karach etc., władzy akcyznéj pozostawił.

Senat wniosek ten w zupełności podzielił.

(Mikołaj Banachowicz. W. S. 5 (7) Września 1874 r.

KRONIKA CYWILNA.

Sprawa w przedmiocie odstąpienia majątku przez dłużnika.

W d. 30 Października (11 Listopada) 1874 r. w tutejszym Trybunale Handlowym w obec licznie zgromadzonéj publiczności, wprowadzaną była sprawa, jeśli nie jedyna, to przynajmniéj bardzo rzadka w swoim rodzaju.

W. C., właściciel handlu przy jednéj z pryncypalnych ulic m. Warszawy, stał się w r. 1870 niewypłacalnym, w skutek czego upadłość jego wyrokiem Trybunału Handlowego z d. 12 (24) Października t. r. ogłoszoną została. Ówcześni wierzyciele widząc, że fundusze massy są niewystarczające do pokrycia choć w części ich wierzytelności, zawarli z nim układ, zgodzili się na podniesienie ogłoszonéj upadłości a nadto przyszli mu w pomoc udzieleniem dalszego kredytu w towarach i gotowiźnie. Kredyt ten, udzielony przez znane firmy handlowe, bynajmniéj nie zadawalniał P. C. Zaciągał on prócz tego długi u drobnych kapitalistów, służących i rzemieślników, którzy złudzeni obietnicą wysokich procentów, składali swe nadzieje w ręce człowieka, co ich tak srodze w przyszłości miał zawieść. Podobne postępowanie P. C. w związku z niewątpliwą stagnacyą handlową, musiało niechybnie sprowadzić katastrofę. Jakoż w początku roku zeszłego P. C. stał się na nowo niewypłacalnym, passiva przewyższały activa o kilkanaście tysięcy rubli; pozwy, wyroki i nakazy następowały jedne po drugich. W takim stanie rzeczy P. C. uciekł się do środka, który miał mu zapewnić bezkarność i zabezpieczyć go chwilowo od wszelkich poszukiwań swych wierzycieli; środkiem tym było odstąpienie dóbr.

Powyższe dobrodziejstwo udziela się tylko dłużnikowi dobréj wiary, który jedynie skutkiem nieszczęśliwego zbiegu okoliczności stał się niewypłacalnym; na P. C. zaś ciążył zarzut złéj wiary, gdyż na trzy dni przed wystąpieniem z żądaniem o uzyskanie beneficii cessionis bonorum wystawiał weksle na dość poważne summy, z których się wyrachować nie był w możności. Wierzyciele wszakże, nie upatrując korzyści w ogłoszeniu upadłości, która ciągnie się długo, oraz znacznemi kosztami wyczerpuje i tak szczupłą massę, woleli przystąpić do układu, który w d. 6 (18) r. z. prywatnie spisanym został pod następującemi warunkami:

1) że handel niewypłacalnego P. C. przechodzi pod ich administracyę;

2) że na spłacenie długów naglących ofiarują się wnieść po 10% w stosunku do swych należności;

3) że wierzytelności te przez 6 miesięcy będą bezprocentowe, a po upływie tego czasu spłacać je będzie administracya proporcyonalnie do zysków;

4) że P. C. wraz z żoną zajmować się będą pracą w handlu, zakupem towarów i zobowiązują się utrzymywać na swéj kuchni służbę sklepową za zapłatę 120 rs. miesięcznie;

5) że P. C. pozbawiony zostaje prawa zaciągania długów; i

6) że układ powyższy wtedy tylko będzie miał prawne znaczenie, jeżeli wszyscy bez wyjątku wierzyciele go podpiszą.

Nadmienić bowiem wypada, że kilkunastu wierzycieli do tego układu przystąpić nie chciało, zastrzegając sobie możność swobodnego działania względem swego dłużnika;— zaspokojenie więc przedewszystkiem owych malkontentów było na względzie przy ustanowieniu składki 10%, a likwidowane wierzytelności spłacał w miarę wpływających do kassy administracyi funduszów dom h. S. et S., przeciwko któremu w następstwie W. C. głównie swoje poszukiwania skierował.

Wzmiankowany akt sporządzony został w jednym egzemplarzu, który pozostał w rękach P. C.

Odpowiednio do § 1 powyższéj umowy ustanowiono administracyę w osobie p. S. I. wierzycie-

---

Badając to wszystko bliżéj i ze stanowiska lekarskiego, sprawdziwy, że wiele szczególnych niemocy, kalectw i niedołęztw różnego rodzaju, które nie jednokrotnie już u przychodzących na świat niemowląt widzieć się dają, są tylko odbiciem przewinień życiodawców przeciw prawidłowemu życiu. Tu należą między innemi przedwczesne przyjście na świat, głuchoniemota, osłabienie władz umysłowych, niekształtność ciała, skrofuły, choroby syfilistyczne i wiele innych dolegliwości, a głównie i niejako jakby źródło wszystkich innych cierpień, chorobliwe i niedostateczne wytwarzanie krwi w organizmie. To ostatnie zjawisko, to jest wadliwe ukrwienie, wywiera przeważny wpływ na rozwój cielesnych i duchowych cierpień człowieka, a tém samém jest w ścisłym stosunku do samobójstwa.

Choroby, powstające z niedokrwistości (anemia) bywają nader rozmaite, a przyczyny ich nie zawsze zbadać i odgadnąć się dają.

Główny wpływ niedokrwistości na układ nerwowy objawia się przez ogólne tegoż osłabienie, albowiem gdy, jak wiadomo, układ nerwowy zaczerpuje żywność swoją ze krwi, przeto wadliwość téj ostatniéj pociąga za sobą równie wadliwe spełnianie funkcyi nerwowych. Czynności te w ten sposób zmienione, charakteryzują się już to szybkiem przemijaniem i krótkotrwałym, ale bolesnym przebiegiem (neuralgiae), połączonym z nieczułością (anaesthesia) i nadczułością (hyperaesthesia) i te nie okazują jeszcze żadnych chorobnych przeistoczeń w utkaniu włókien nerwowych; już też tym chorobliwym objawom towarzyszą istotne zmiany materyalne, a z tych wyradzają się rozmaite sparaliżowania. Nie mniéj ważny wpływ wywiera wadliwy skład krwi na ośrodki nerwowe, które przewodniczą życiu umysłowemu, pospolicie bowiem jednocześnie z siłą fizyczną, anemik utraca i energię duchową. Nie tylko ruch, odbywanie najmniejszych nawet podróży, praca ręczna, staje się dla niego uciążliwą i niemiłą; osłabienie objawia się i w sferze psychicznéj, pamięć i zdanie chwieją się. Znika ochota do życia i jego celów, upada siła i możność zajęcia się wytrwałą i skuteczną pracą umysłową. Anemik jest w ogóle bojaźliwym, zniechęconym, pedantycznym, i ścieśniając zakres dawniejszéj swojéj działalności, usiłuje go nawet mimowolnie zastosować do słabnących sił swoich; niekiedy jednak objawom tym towarzyszy nadzwyczajna drażliwość i chwilowa, jakby nagle wybuchająca ekscytacya. Powoli i stopniowo, w miarę rozwoju choroby, postępują te objawy psychicznego osłabienia; działalność umysłu, która czasami jeszcze błyszczała niejako odbiciem dawnego życia, zupełnie zamiera. Chorobliwe myśli i uczucia coraz więcéj krępują chorego i ostatecznie dochodzi do wybuchu wyraźnéj choroby umysłowéj.

Liczne i nadmierne powiększenie się anemii jest powodem, że w ostatnich czasach nie tylko liczba chorób nerwowych się zwiększyła, tak, iż zakłady dla obłąkanych wszystkich tych nieszczęśliwych przyjąć i pomieścić nie mogą, ale nadto zarówno w praktyce prywatnéj jak i szpitalnéj spostrzegać się daje, że większa część badanych przez nas chorób nosi na sobie cechę téj saméj

la; a gdy ten zrzekł się włożonego na siebie obowiązku, zarząd handlu powierzono panu H. K., a następnie p. A. P. subjektom D. H. S. i S.

Administracya nad majątkiem W. C. funkcyonowała przez 5 miesięcy i w ciągu tego czasu spłacono pewną część długu ze składek przez wierzycieli wnoszonych. Nie obeszło się przytém bez nieporozumień między plenipotentem a właścicielem firmy; w końcu przyszło do tego, iż P. C, imponującém swém postępowaniem zmusił zarządcę do opuszczenia sklepu.

Po usunięciu administratora, wierzyciele chcąc uratować resztki towarów, w handlu pozostałych, wnieśli podanie do Trybunału Handlowego, w którém, wyjaśniając cały stan rzeczy, upraszali ogłoszenia upadłości W. C., lecz ponieważ jedyny egzemplarz umowy z d. 6 (18) Marca r. z. znajdował się, jak nadmieniono, w posiadaniu W. C., a przeto wierzyciele nie mogli wykazać nieważności układu, z przyczyny niespełnienia się zastrzeżonego warunku, Trybunał Handlowy ogłoszenia upadłości odmówił.

W tymże czasie P. C. wezwał swych wierzycieli o wniesienie 10% i przywrócenia administracyi, a gdy to nie skutkowało, posłał przez woźnego klucze od sklepu domowi handlowemu S. et S.; ten wszakże je natychmiast za pośrednictwem komornika odesłał, lecz ani dłużnik, ani jego żona kluczy przyjąć nie chcieli; poczém oboje małżonkowie ścigani przez wierzycieli, wyjechali z Warszawy.

Tymczasem wierzyciele, którzy należności swych nie prolongowali, na mocy tytułów egzekucyjnych, sprzedali na pokrycie swych należności towary i utensylia do W. C. należące.

Po upływie miesiąca wywłaszczony dłużnik wystąpił z akcyą przeciwko wszystkim swoim wierzycielom, a zwłaszcza tym, którzy do układu wchodzili i postawił co do nich mniéj więcéj taką konkluzyę:

1) aby umowa prywatna między powodem W. C. a pozwanymi pod d. 6 (18) Marca r. z. zawarta, za rozwiązaną z winy tychże pozwanych, a ewentualnie z winy domu handlowego S. et S. była uznaną;

2) aby ciż pozwani tytułem wynagrodzenia zrządzonych szkód i strat

a) za utracających prawo do poszukiwania od powoda swych wierzytelności uznani, i

b) do zaspokojenia wierzytelności osób, szczegółowo w konkluzyi wymienionych, od W. C. im przypadających, tudzież

c) do zapłacenia powodowi wartości towarów, rygałów i utensyliów, sporządzonym przez pozwanych w Marcu 1874 r. spisem inwentarza objętych, niepodzielnie zobowiązani zostali;

3) aby ewentualnie D. H. S. et S. za utracający prawo do poszukiwania swéj wierzytelności od W. C. uznany, a zarazem do zaspokojenia wierzytelności innych pozwanych zobowiązany został;

4) aby b. administratorowie K. K. i A. P. do wydania powodowi ksiąg handlowych, spisów inwentarza i rachunków, lub złożenia ich w kancellaryi pisarza Trybunału pod przymusem osobistym i tymczasową egzekucyą zobowiązani byli.

W ten sposób wystosowaną skargę, W. C. starał się usprawiedliwić następującemi wywodami:

że D. H. S. et S., który miał zwierzchniczy nadzór nad administracyą, zamiast sprzyjać rozwojowi podupadłego handlu, owszem tamował takowy przez wystawienie swéj własnéj firmy w bliskości administrowanego handlu; sąsiedztwo z handlem W. C., położonym w dogodnym punkcie miasta, było dla D. H. S. et S. solą w oku; i dlatego, aby pozbyć się szkodliwego konkurenta, tenże dom usunął całkiem administratora i handel powoda na łasce losu zostawił;

że wierzyciele, wniósłszy tylko część procentów, zastrzeżonych w umowie, dopuścili sprzedaży przez komornika handlu za zdumiewająco nizką cenę, umowa więc z winy wierzycieli, a ewentualnie z winy D. H. S. et. S. rozwiązaną, i pozwani do wynagrodzenia powodowi szkód i strat zobowiązani być winni.

Szkody i straty P. C. oblicza w następujący sposób:

Ponieważ z zysków handlu miały być zaspokojone długi, tak wierzycieli do układu wpływających, jakoteż i wszystkich innych, a następnie powód miał pozostać przy handlu téj wartości, jaką miał w dacie układu, W. C. zaś w skutek zmarnowania handlu tych wszystkich korzyści został pozbawiony, winni więc rozwiązania umowy muszą utracić prawo do poszukiwania swych własnych wierzytelności i zaspokoić wierzycieli, do układu nie wpływających, oraz uiścić powodowi wartość przedmiotów, zawartych w handlu. Wreszcie wyjaśnia W. C., że jakkolwiek w układzie zastrzeżono, iż on będzie obowiązującym dopiero od podpisania go przez wszystkich wierzycieli, warunek ten przecież cofniętym został przez urządzenie administracyi i spłatę przez nią wierzycieli, którym wzmiankowany układ był obcy. W dowodzie co do wysokości zrządzonych strat powołuje się powód na księgi i rejestra, które wedle niego zabrali z sobą administratorowie, opuszczając handel.

Takie są kardynalne punkta zasad, przez obrońcę powoda przywiedzionych.

W odpowiedzi ze strony pozwanych a głównie D. H. S. et S. przedstawiono.

Że układ z d. 6. (18) Marca 1874 r. między powodem, a niektóremi z jego wierzycieli zawarty, stanowiący główną podstawę akcyi W. C. jest nieważny i żadnego znaczenia w obec prawa nie ma, a to z dwóch względów:

Najprzód dlatego, że był spisany tylko w jednym oryginale, prawo zaś w art. 1325 K. C. F. wymaga do ważności umów dwustronnych, aby były zdziałane w tylu oryginałach, ile jest stron, mających oddzielny interes; w obecnym więc wypadku umowa, aby była ważną, powinna była być spisaną przynajmniéj w dwóch egzemplarzach.—Co większa—układ ten zawierał zastrzeżenie, iż ważność i moc jego obowiązująca zależną jest od podpisania go przez wszystkich wierzycieli. Ponieważ zaś nie jest sporném, że warunek ten się nie ziścił, tém samém układ w myśl art. 1181 K. C. F. w znaczeniu prawném nie istniał i żadnéj mocy obowiązującéj względem wierzycieli nie miał. Umowa zaś, która prawnie nie istnieje, rozwiązaniu ulegać nie może; akcya przeto o rozwiązanie umowy, pozbawiona jest podstawy prawnéj.

Gdyby nawet układ, podstawą sporu będący, miał moc prawną, to takowy rozwiązany być musi z winy samego powoda.

Jakoż układ zapewniał powodowi W. C. następujące korzyści:

1) prolongatę należności na 6 miesięcy bez procentu i zrzeczenie się w ciągu tego czasu poszukiwań ze strony wierzycieli; 2) utrzymanie w kwocie rs. 120 miesięcznie i 3) możność dalszego prowadzenia handlu, na potrzeby którego niektórzy wierzyciele ofiarowali się wnieść po 10 % swych należności. Wierzyciele zaś zastrzegli w układzie jednę tylko korzyść: to jest możność ustanowienia administratora dla kontrolowania działań W. C.

Z zapewnionych sobie korzyści powód jak najobszerniéj korzystał, albowiem przyznane sobie miesięczne wynagrodzenie z góry pobierał; żaden z wierzycieli od daty zawarcia układu, przez czas tymże określony, nie występował przeciwko W. C. o swoją należność; nadto większa część wierzycieli wniosła, pomimo iż obowiązku prawnego nie miała, po 10% swych na-

---

anemii, o której co tylko wspomnieliśmy.

Tak więc streszczając, cośmy dotąd wyrzekli, śmiało rzec możemy, że nędza z jednéj, a wybryki z drugiéj strony, krusząc energię żywotną człowieka, są niejako jedną z pierwszych pobudek do samobójstwa.

2.) Z kolei wypada nam dotknąć drugiéj, nie mniej ważnéj plagi naszego wieku, która coraz częściéj, coraz doniośléj, niszczy członków społeczeństwa ludzkiego;— chcę tu mówić o szerzącém się coraz bardziéj zamiłowaniu do napojów wyskokowych, czyli o *pijaństwie.*

Przyczyny pijaństwa nie należy bynajmiéj szukać w zamiłowaniu do upajania się; nie często opilstwo wkrada się do codziennego życia podstępnie, w upatrzonéj niejako chwili, jakby nocny złoczyńca. Mam tu szczególniéj na myśli niższe i średnie warstwy społeczeństwa, dla których wódka z początku zastępuje tylko niedostatek pożywienia, z czasem jednak staje się konieczną, tak, iż się bez niéj obejść nie mogą. Znane jest powszechnie działanie wyskoku i pokrewnych z nim napojów, które, w nadmiarze, użyte wywołują upojenie, stan wprawdzie, przelotny ale nadzwyczaj zbliżony do szybko przemijającego obłąkania. Gdy jednak stan tego rodzaju często powraca, to stopniowo wywiązuje się zupełnie odrębny, właściwy rodzaj obłąkania, obłąkanie pijackie (alkoholismus, mania alcoholica.)—Wyskok, czyli spirytus działa na układ nerwowy i nasze funkcye psychiczne w ten sposób, iż wnika prawie bezpośrednio do mózgu; tu przedewszystkiém podnieca, rozdrażnia, niebawem jednak osłabia i ubezwładnia. Następnie przy dłuższém nadużyciu wyradza się wspomnione powyżéj szczególne zakażenie krwi, połączone ze stłuszczenia tkanek w organizmie, które, dosięgając mózgu, zmienia jego skład prawidłowy, a tém samém, wywołuje cierpienie umysłowe. Znaczenie tłuszczu w mózgowiu znaném jest z ogólnych zasad anatomii, fizyologii i chemii fizyologicznéj; w tém miejscu przypominamy tylko, iż ilość tłuszczu jest w ścisłym stosunku do rozwoju potęgi duchowéj. Jakoż najmniejsza w wieku dziecięcym, dosięga swego maximum w czasie zupełnéj dojrzałości człowieka, by znowu się zmniejszyć z nastaniem podeszłego wieku. Ztąd też dziwić nas nie powinno, że przy zmianach, jakim podlega układ nerwowy pijaka, czynności organiczne rozstrajają się i ostatecznie zupełnie tępieją. Wtedy to spostrzegamy cały szereg objawów, właściwych zakażeniu opilczemu: uderzenia do głowy (congestiones), drżenie członków i języka, bełkotanie w mowie, złudzenia i omamy zmysłowe, a nawet osłabienie i utratę wzroku, słuchu, smaku i powonienia, do czego ostatecznie przyłącza się niemożność obywania funkcyi płciowych. W sferze umysłowéj pijaństwo wywołuje osłabienie rozumu, stłumienie uczuć, przytępienie rozsądku. Człowiek robi się zgryźliwym, gniewliwym, płaczącym, bojaźliwym i niezdecydowanym. Stanowczość charakteru znika i pijakowi zdaje się, że go prześladują wszystkie niemoce i nieszczęścia. Gdy już pijak do tego doszedł stopnia, wtedy nędza coraz się zwiększa i wkrótce przyłącza się jeszcze do tego niezgoda domowa, a trapiony niepokojem, nieszczęśliwy

leżności, dla zaspokojenia bardziéj naglących długów. Nadmienić bowiem wypada, że wedle brzmienia umowy, wzmiankowane procenta wierzyciele mieli wnosić tytułem raczéj pomocy niż zobowiązania, prawo zaś nie wymaga od nikogo ofiar i takowym sankcyi nie nadaje.

W inném położeniu byli wierzyciele: pomijając, iż w ciągu pięciomiesięcznego trwania administracyi ani grosza na pokrycie swych wierzytelności nie otrzymali, powód utrudniał administratorom kontrolę dochodów i wydatków handlu, usuwał towary i sprzedawał na swoją korzyść, a wreszcie, sprzykrzywszy sobie ten ciężar, zmusił obelgami i groźbami administratora P. do opuszczenia handlu, pozbawiając tym sposobem wierzycieli jedynéj gwarancyi, jaką w zamian za liczne ze swéj strony ustępstwa sobie zastrzegli.

Twierdzenie powoda, jakoby H. K. i A. P. usunęli księgi handlowe i rejestra, nie wsparte żadnym dowodem, na wzgląd prawny nie zasługuje.

Co do zarzutu sprzedaży handlu za nizką cenę, ten również jest bezzasadnym, gdyż niepodobna nadać przedmiotom wartości rzeczywistéj, któréj w skutek czynu powoda, nie posiada. Na swe usprawiedliwienie dość przytoczyć, iż w czasie licytacyi w beczkach od wina znaleziono jakąś wodnistą miksturę. Wreszcie, ponieważ długi trzykroć przewyższały massę czynną, zmarnowanie handlu mogło jedynie narazić interesa samych wierzycieli, nigdy zaś dłużnika.

Trybunał w ocenieniu powyższego sporu—

zważywszy, że układ, podstawą żądania W. C. będący, w ślad art. 1325 i 1181 K. C., jako sporządzony tylko w jednym oryginale, i zależny od warunku zawieszającego, który się nie spełnił, jest nieważny: ta jedyna zasada byłaby dostateczną do oddalenia akcyi powoda; a lubo tenże utrzymuje, iż warunek zawieszający milcząco pokryty został przez urządzenie administracyi i spłatę przez nią niektórych wierzycieli, przytoczenie to jednak bardziéj go potępia, niż usprawiedliwia: powód bowiem, czyniąc przyznanie na stronę przeciwną, niczém nie dowodzi, aby sam stosował się do zastrzeżeń, zawartych w umowie. Skoro administracya przez ciąg pięcio-miesięcznéj egzystencyi spłaciła część długów, dokonałaby i reszty, gdyby W. C. samowolnie nie usunął administratora, który to czyn pociągnął za sobą zerwanie umowy.

że akt, za pośrednictwem którego C. chciał postawić wierzycieli w stanie opóźnienia, po zerwaniu układu przez samego powoda, w myśl art. 1184 K. C. żadnego skutku odnieść nie może;

że sprzedaż handlu, dokonana prawnie na żądanie wierzycieli, do umowy nie wpływających, musi pozostać nie wzruszoną, skoro powód we właściwym czasie nie wystąpił z oppozycyą;

że gdy tym sposobem umowę, faktycznie istniejącą, zerwał C., żądanie jego wynagrodzenia szkód i strat, pozbawione jest zasady;

że twierdzenie, jakoby administratorowie usunęli księgi handlowe, nie wsparte żadnym dowodem, na wzgląd prawny nie zasługuje.

Dla tego całkowite powództwo W. C., jako bezzasadne. oddalił, i tegoż na koszta procesu skazał.

Fr. *Krippendorf.*

KRONIKA KRYMINALNA.

Sprawa o obelgi słowne.

Ktoby o ważności téj sprawy chciał sądzić z tytułu, i idąc za utartym zwyczajem uznał ją za drobiazgową,— bardzo by się omylił. Zapewne, że obelga nie jest zbrodnią, któraby przejmowała zgrozą ze względu na okrutność środków, użytych przy spełnieniu przestępstwa, albo też przestrachem, ze względu na wysokość kary, w prawie zagrożonéj. Ale z drugiéj strony, rzeczą jest nader wielkiéj wagi dla oskarżonego ów niecierpliwie oczekiwany przezeń wyrok sądowy, który na mocy *prawa* ma orzec, czy zaskarżony czyn jest obelżywym, czy oskarżony targnął się na cudzy honor, cześć, lub dobre imię. Nie można przytém pominąć, że stosunek, zachodzący między skarżącym a oskarżonym, stanowisko społeczne oskarżonego i inne szczególne okoliczności, czynią nieraz nawet naganę w obec sądu lub małoznaczną karę pieniężną, karą nader dotkliwą, nie mówiąc już nic o trudnościach i przykrościach, nieodłącznych od przeproszenia obrażonego, które, jak wiadomo, w znacznéj liczbie wypadków jest skutkiem kary, za obelgi wymierzonéj. Bądź co bądź faktem jest niezaprzeczonym, że w naszéj praktyce sądowéj sprawom obelgowym nadawane jest bardzo małe znaczenie. Nieliczne są wyroki, kategorycznie oceniające, czy dany czyn jest obelżywym w ścisłém i prawnem tego słowa znaczeniu,— czy też znaczenie to nadaje mu bezzasadna skarga. Być może, że w znacznéj części przyczynia się do tego i ta okoliczność, że w sprawach o obelgi, kara może może być umorzona na żądanie skarżącego, a więc, że uznanie czynu za obelżywy, choćby z pewném naruszeniem pojęć prawnych, o tego rodzaju wykroczeniach, nie jest tak niebezpiecznem dla oskarżonego, jak wymiar kary w innych wykroczeniach, z urzędu dochodzonych.

Czy te, czy inne pobudki kierują praktyką, nie wiemy; ale powtarzamy, że w znacznéj liczbie wypadków sądy omijają prawne udowodnienie obelżywości czynu, i uznają go za taki na mocy jedynie wewnętrznego, a więc indywidualnego i chwiejnego własnego pojęcia o honorze i czci osobistéj.

Tymczasem ocenienie, czy dany czyn jest *obelgą i jaką* mianowicie, przedstawia w każdéj nieledwie sprawie dość ważne trudności, szczególniéj też pod powagą obecnie obowiązującego kodeksu, który odróżnia: obelgi słowne w piśmie lub druku, rozszerzanie potwarczych wieści przez pismo lub druk, obelgi czynne i lżejsze uszkodzenie na zdrowiu. Miejsce nie pozwala nam dokładniéj kategoryzować rodzaju obelg, w kodeksie przewidzianych; chodziło nam tylko o wskazanie głównych, zasadniczych kategoryj, a już samo ich zestawienie przekonywa, że pojęcia te, tak ściśle się ze sobą zlewają, iż czynią niepodobném zakreślenie między niemi stałéj, niewzruszonemi pojęciami prawnemi obwarowanéj granicy.

Na najpierwszém miejscu postawić tu nam wypada trudność ocenienia, czy zaskarżone wyrażenie się słowne jest obelgą, czy nie? Z obowiązku sprawozdawcy, unikając w tém miejscu teoretycznych określeń, opowiemy jeden fakt, rozstrzygnięty w tutejszym Sądzie Kryminalnym.

Między dwoma szwagrami, Mikołajem G. i Gardiejem M. toczył się przez lat kilka zawzięty proces cywilny sukcessyjny, o 300 rs. G., roszcząc pretensye do tych 300 rs., doprowadził proces do tego, że M. miał sobie naznaczoną przysięgę na fakt, że żadnych funduszów spadkowych nie posiada. Kiedy przyszło do odbierania przysięgi G. i M. stawili się w cerkwi prawosławnéj, w obec sądu i duchownego. — M. oświadczył gotowość wykonania przysięgi i ujął już krzyż, podany mu przez księdza; wtedy G. zwolnił M. od przysięgi, lecz domagał się od M. zwrotu pewnéj części kosztów processowych. M. zgodził się na to i wymówił wyrazy: „zbliżają się twoje imieniny, to ci dam 16 rs. na pierogi“.

Rozdrażnienie stron zwaśnionych prawdopodobnie wzmogło się po takiem uszczypliwém wyrażeniu. Ciągnęła się więc daléj rozmowa o interesie, w trakcie któréj M., wyrzucając G. nieuczciwe postępowanie, odezwał się: „zginiesz, zgi-

---

coraz częściéj poszukuje pociechy w butelce, W ten sposób pijaństwo wnika zabójczo do życia rodzinnego, podkopując dobre obyczaje i krusząc najświętsze związki w przerażający sposób. Opilstwo wytwarza zawsze proletariat i to najpospolitszy, a gdzie namiętność ta coraz więcéj się szerzy, tam i stosunki społeczne zmieniają się w sposób zatrważający, głupota i rozbestwienie co krok się wzmagają. Opilstwo występuje miejscami w charakterze klęski narodowéj, mianowicie też na północy namiętność ta porywa mnóstwo osób z rozmaitych stanów. Wiktor von Bonstetten opowiada, że w Norwegii zamiłowanie do napojów uważa się za oznakę dobrobytu, a wyrazy „możecie u mnie coś wypić“—świadczą o gościnności i zamożności zapraszającego. Tak Morel przytacza, iż w Szwecyi, w miejsce dawnéj energii i wytrwałości, pokazują się coraz częściéj choroby umysłowe, samobójstwa i kryminalne przestępstwa.—Na 64,212 mężczyzn wieku od 25 do 50 roku życia 1082 odebrało sobie życie. Nie mniej ważną rolę odgrywa pijaństwo w życiu społecznem narodów, zamieszkujących obszerne granic Cesarstwa rossyjskiego, jak to stwierdzają urzędowe sprawozdania, corocznie drukiem ogłaszane, na wyspach Wielkiéj Brytanii stan ten podobnież nie przedstawia nic pocieszającego, tém bardziéj, że w ręku Anglików, odurzanie spirytusem, mianowicie ludności mniej oświeconéj, lub też mieszkańców zamorskich osad i kolonij, przyczynia się do ułatwiania obrotów handlowych i osiągania tanim kosztem wielkich korzyści.

Zaznaczamy i ten szczegół, że o ile z niedokładnych obliczeń statystycznych sądzić można, śmiertelność pomiędzy pijakami przewyższa po trzykroć śmiertelność ogólną. Nigdzie jednakże pijaństwo nie jest tak rozpowszechnione, jak w bogatych posiadłościach Stanów Zjednoczonych Północnéj Ameryki, i z żalem wyznać należy, że gdy w starym świecie dotyka ono przeważnie uboższych, w Stanach Zjednoczonych wzmaga się odpowiednio do wzrastających bogactw i zamożności. I tu znowu cyfry przekonywają nas, że 20% całéj ludności przebywa w szpitalach i przytułkach dla pijaków, a niezliczoną jest ilość familij, które skutkiem téj plagi corocznie utracają swe stanowisko i mienie.

Kto raz już uległ pijaństwu, ten pospolicie stopniowo przebiega całą skalę zgubnych wpływów téj namiętności, i przysposabia sobie najrozpaczliwszą przyszłość. Pijak odurza się i marnieje, żyje z dnia na dzień, aby się pozbyć przykrego uczucia swéj niemocy, by uniknąć możności rozmyślań, a tém samém i wyrzutów sumienia.—Uczucie wstydu, obrzydzenia, osamotnienia, przygnębienia i upadku sił, jakie opanowywa nim w stanie chwilowéj przytomności, porywają go nieprzepartym wirem na ułudną drogę coraz nowych upojeń i coraz częstszych zapomnień. W miarę ponawiania się chwil upojenia i szału, ciało i dusza upadają, znika poczucie obowiązku, upada dobrobyt, życie rodzinne zamiera, zasoby domowe znikają, a brzemię niedoli i nędzy w dotkliwy sposób zajmuje ich miejsce.—Bez nadziei odzyskania kiedykolwiek stanowiska, które przez swój nałóg utracił, pijak nie wi-

niesz", a gdy G. wspomniał coś o matce M., M. wyrzekł: „zabiłeś matkę". G. zapytał: „co! ja zabiłem?" M. odparł: „tak jest, tyś zabił".

G. wniósł skargę do sądu, żądając kary na M. za obelgi i odgróżki. Obecni całéj rozmowie świadkowie, stwierdzili wielkie rozdrażnienie obu stron, stwierdzili powyższe wyrażenia się M., wszakże jeden ze świadków, podpisarz sądu pokoju wyjaśnił, że, wedle jego rozumienia, wyrażenia się M. nie miały znaczyć, iżby G. był fizycznym sprawcą zabójstwa matki M., ale tylko, że jéj dokuczał i że za to nieodpowiednie postępowanie nie minie go kara w przyszłości. Tak samo też objaśniał znaczenie użytych wyrazów oskarżony M., mianowicie, że w zobopólném rozdrażnieniu, w czasie rozmowy, G. wspomniał coś o matce, na co M. odrzekł, ty to właśnie tak postępowałeś z matką jak i ze mną, tyś zabił matkę". M. utrzymuje, że nie mógł nawet myśleć o tém, aby G. był fizycznym sprawcą śmierci matki, bo wiedział o tém, że ona zmarła nagle w mieszkaniu G., w czasie jego pobytu w Łowiczu. Zaprzeczył też M. zamiaru zobelżenia G., utrzymując, że zaskarżonego wyrażenia użył jedynie w przekonaniu, że postępki G. przyśpieszyły śmierć matki.

W takim stanie sprawa przyszła pod osądzenie do Sądu Poprawczego wydziału I-go w Warszawie.

Sąd ten, opierając się na przyznaniu wyrażeń przez M. i stwierdzeniu ich przez trzech świadków, skazał M. z art. 1015 i 1016 K. K. G. i P. na dwa miesiące domu poprawy i zobowiązał M. do przeproszenia G. w słowach: „przepraszam za wyrządzoną obelgę i wyrzucanie bezprawnego czynu".

Od takiego wyroku odwołał się skarżący, żądając podwyższenia kary, a M., domagając się zupełnego uwolnienia.

Przed Sądem Kryminalnym obrońca M. przytaczał, że nie może krytykować zasad wyroku Sądu Poprawczego, bo te nie zastanawiają się wcale nad istotném znaczeniem wyrazów, użytych przez M., nad ich intencyą, a wymieniają tylko nazwiska świadków, którzy użyte wyrażenia ich stwierdzili; że w wypadku obecnym brak jest zamiaru zobelżenia (animus injuriandi) i brak jest słów obelżywych. Obrońca przywodził, że sam G. powiada, iż nie wie jakie mogły mieć znaczenie wyrazy, przez M. użyte, jakimże więc sposobem może się skarżyć o użyciu wyrazów, których nawet znaczenia nie rozumiał, które same w sobie nie są obelżywemi, a którym ton wymówienia znaczenia tego nie nadał; że zeznania świadków przekonywają, iż M. zwrócił do G. te same słowa, które wprzód od niego usłyszał; [gdyby więc wyrażenia zaskarżone były obelżywe, to ze względu, że obie strony tych samych wyrażeń użyły, wyrzec by należało utratę prawa skargi, z mocy uwagi po art. 1018 K. K.

Prokurator (Jaszowski) uważał, że tłómaczenie się M. nie uniewinnia go: wyrażenie bowiem o kimś zdania, że się bądź to moralnie, bądź fizycznie do czyjéj śmierci przyczynił, gdy to udowodnioném nie jest, jeden i ten sam skutek wywiera, bo dotyka najdrażliwszéj strony człowieka, dyskredytując go w obec opinii publicznéj. Co do żądania G. o ukaranie M. za odgróżki, Prokurator przywiódł, że nie wiadomo w jakiéj myśli użyte zostały wyrazy: „zginiesz, zginiesz"; czy kara niebios miała dotknąć G. za jakieś ukryte winy, których przecież M. nie wyjawił, czy też zawierały w sobie pragnienie ruiny majątkowéj G., czy wreszcie jakieś nieokreślone zapowiedzenie zemsty lub godzenia na życie G.

Sąd Kryminalny, podzielając w zasadzie pogląd Prokuratora, a uwzględniając przyznanie się do winy M. — skazał go na dom poprawy przez miesiąc jeden i dni piętnaście. K.

SĄDOWNICTWO GMINNE.

Z gminy Wilanów.

Sprawa o zwrot kosztów.

Sąd gminny w Wilanowie d. 26 Czerwca (8 Lipca) r. z. wyrokował w sprawie Józefa Urbaniaka przeciwko Stanisławowi Pyziel o zwrot kosztów, przy prowadzeniu sprawy o pobicie żony poniesionych.

Józef Urbaniak przytoczył, ze przy dochodzeniu w sądzie policyi poprawczéj wydz. II w Warszawie uszkodzenia na zdrowiu, którego jego żona doznała od Sta. Pyziel, poniósł następujące koszta:

1) Doktorowi za obdukcyę . . .	rs.	1 k. 50
2) za furmankę do Warszawy i do Wilanowa, za poradę doktora w Warszawie, i felczerowi w Wilanowie za pijawki.	„	3 „ —
3) za skargę do sądu podaną i furmankę	„	3 „ —
4) za sześciokrotne stawienie się w sądzie i furmanki.	„	18 „ —
5) za wyjęcie wyroku	„	3 „ —
6) za wynajęcie kobiety, zastępującéj żonę w domowém gospodarstwie	„	3 „ —
7) za dwukrotne przywiezienie akuszerki i wynagrodzenie tejże	„	6 „ —
8) za stratę czasu, opuszczenie w gospodarstwie, fatygę i wydatki w drodze	„	20 „ —
Summa	rs.	58 k. 10

Powołany Stanisław Pyziel oświadczył, że gdy wyrokiem Sądu policyi poprawczéj i Sądu Kryminalnego w Warszawie w d. 19 (31) Marca 1873 r. skazany został za pobicie żony Urbaniaka na osadzenie w areszcie przez dni pięć, i gdy tę karę już odcierpiał, a koszta sądowe umorzone zostały przeto i od zwrotu kosztów Urbaniakowi jako wspólnie ponoszonych, uwolnionym być winien.

Sąd gminny, po dokładném rozważeniu sprawy, przyznał Urbaniakowi następujące koszta, poniesione przy powyższém dochodzeniu, a mianowicie:

1) za obdukcyę lekarzowi . . .	rs.	1 „ —
2) za furmanki dla lekarza, felczera i za honorarium dla tychże	„	2 „ —
3) za skargę podaną do Sądu policyi prostéj	„	1 „ —
4) za wynajęcie kobiety, zastępującéj w domowém gospodarstwie chorą żonę	„	3 „ —
5) za dwukrotne zwożenie akuszerki i wynagrodzenie tejże	„	6 „ —
6) za stratę czasu, opuszczenie gospodarstwa i wydatki w drodze.	„	5 „ —
Razem	rs.	18 „ —

i zasądził Urbaniakowi od Stanisława Pyziela tęż summę rub. sr: ośmnaście, mocą ostatecznego wyroku.

Wiadomości bieżące krajowe.

— **Nędza**. Dnia 5 (17) Września r. z. Sąd okręgowy petersburgski wyrokował w sprawie X, nauczyciela prywatnego, obwinionego o kradzież różnych przedmiotów.

Okoliczności téj sprawy były następujące: X., wezwany do pewnego prywatnego domu, rozpoczął udzielać lekcye, a następnie różnoczasowie ukradł rozmaite przedmioty, wartości przeszło sto rub. sr. Przedmioty te w znacznéj części odszukano i powrócono właścicielom.

Podczas postępowania głównego okazało się, że podsądny spełnił to przestępstwo, przyciśniony ostateczną nędzą.

Gospodyni, u któréj mieszkał podsądny, zeznała: że otrzymuje od niego 7 rs. miesięcznie za mieszkanie, że nigdy nie widziała, aby żona podsądnego gotowała jakiekolwiek jedzenie; że rodzina jego karmiła się tylko suchym chlebem; że żona podsądnego nigdzie nigdy nie wychodziła, bo nie miała na siebie co włożyć; oraz że i on sam nie mógł się nigdy zdobyć na porządniejsze ubranie i odziewał się nader skromnie; wreszcie że podsądny pracował całe dnie, od rana do wieczora.

Obraz warunków życiowych podsądnego, wykazujący się z jego zeznań i opowieści świadków do tego stopnia był rozrzewniający, że nie jednemu z przysięgłych łza zakręciła się w oczach, a znaczna część licznie zgromadzonéj publiczności płakała rzewnemi łzami. Podsądny przedstawiał typ pracownika, który, pomimo największych usilności nie był w stanie zarobić dostatecznych środków na swe utrzymanie i zostatniéj nędzy posunął się do spełnienia kradzieży.

Na zadane przez Sąd pytanie co do winy podsądnego, przysięgli odpowiedzieli—„nie winien" i podsądny został uwolniony od odpowiedzialności sądowéj.

Przysięgli złożyli natychmiast składkę przeszło 150 r.s., do których dołączono jeszcze znaczniejszą summę, złożoną przez obecną publiczność i wręczono je podsądnemu, który ze wzruszenia nie znalazł nawet słów na podziękowanie, i zalany łzami wyszedł z sali sessionalnéj. Długo siedział na ławce w korytarzu, zanim odzyskał przytomność i zdołał się zupełnie uspokoić.

— **Małżonek**. W mieście Kierczy Marya Jaceńko, żona kozaka, jak podaje gazeta *Odieskij Wiestnik*, wniosła następującą skargę przed miejscowego sędziego pokoju:

Ośmnasty rok jestem za mężem. Mąż mój nigdy nie pije wódki. Dzieci nigdy nie miałam. W ogóle żyłam z mężem dobrze. Dopiero od dwóch lat mąż mój zmienił swoje postępowanie. Wstawszy z rana i pomodliwszy się, rozkazuje mi siąść na ławie pod obrazami i związuje ręce w tył; następnie rozżarza węgle, sypie na nie kadzidło, przykrywa mi głowę szalem i wpuszcza pod szal strumienie dymu, który mnie zadusza; powtórzywszy tę operacyę trzy lub cztery razy, zdejmuje mi szal z głowy, każe otworzyć, lub otwiera przemocą usta i wpuszcza znowu w usta strumienie dymu; potém w uszy i w nos. Nie mogłam znieść tych męczarni i uciekłam do matki.—Po kilku dniach powróciłam dobrowolnie, mniemając, że mąż mój opamięta się, lecz się zupełnie omyliłam. Gdym starała się bronić, bił mnie.

W lecie bywał u męża prawie codziennie nie-

---

dzi przed sobą ani iskierki pociechy, ani lepszéj przyszłości. Dawne towarzystwo jego gardzi nim i omija, przyjaciele opuszczają, a on sam, przygnębiony moralnie i fizycznie i to z własnéj winy, niebawem ulega rozstrojeniu układu nerwowego, obrzydza sobie życie, które dlań stało się ciężarem, i najczęściej sam sobie je odbiera. Lecz na tém nie koniec. Gdyby pijak tylko sobie szkodził, gdyby tylko własne podkopywał życie i zdrowie, strata nie byłaby wielką. Doświadczenie nauczyło, iż dzieci poczęte w szale opilczym, najczęściéj podlegają chorobom umysłowym i padaczce. Dziś nikt już nie zaprzecza, że choroby umysłowe mogą być dziedziczne; toż samo powiedzieć wypada o wpływie pijaństwa, które przecież i tak jako krótkie szaleństwo pojmowaném było. Morel, psychiatra francuzki, zebrał w tym względzie wiele spostrzeżeń i ostatecznie przekonał, że nie tylko dzieci pijaków, ale nawet i dzieci rodziców, zresztą trzeźwych, lecz poczęte w chwili nadużycia trunków, okazują wyraźne usposobienie do chorób umysłowych i konwulsyjnych, a także i do samobójstwa. *(d. c. n.)*

jaki Prokofij, którego mąż sam nazywał i mnie nazywać kazał—Duchem świętym i świętym męczennikiem. Ten Prokofij bardzo często był obecny przy okadzaniu i podmawiał mego męża. Wieczorami, przed kolacyą, kazali mi rozgrzewać duszę od żelazka. Pielgrzym rozwijał wtedy nogi, pokryte obrzydliwemi, smrodliwemi ranami i wygrzewał je nad duszą, a mąż mój, przeżegnawszy się, brał obrzydliwą materyę z nóg na palec i znaczył krzyże na méj głowie. Z ran tych rozchodziła się po mieszkaniu taka straszna woń, żem dostawała wymiot, za co mąż bił mnie srodze. Nareszcie Prokofij powiedział mężowi, aby mnie wypędził z domu, bom opętana przez złego ducha. Mąż mnie wypędził i obecnie mieszkam u matki. Za te wszystkie udręczenia proszę o ukaranie mego męża podług prawa.

Mąż Maryi I. oświadczył, że on prawie codziennie wykadza swoje mieszkanie, że jego żona była chora, lecz teraz ma się lepiéj, i że o żadnym pielgrzymie nic nie wie.

Sędzia, na zasadzie art. 35 Ust. post. kar., wniósł, aby się strony pogodziły. Po krótkiéj chwili małżeństwo oświadczyło, że się pogodzili i na tém zakończyła się sprawa niniejsza.

— **Miłość.** W korrespondencyi z Podolska, pomieszczonéj w gazecie *Gołos*, czytamy opis następującego zdarzenia.

Przystojna, młoda, bo zaledwie 18 letnia, dziewczyna wiejska wyszła za mąż za miejscowego parobka. Miodowy rok przeszedł w zobopólném ich zadowoleniu, które zachmurzało się tylko nędzą obojga młodych ludzi. Dla dodania mężowi otuchy, młoda małżonka powiedziała raz, że w zarządzie gminnym ma jakiś fundusz, złożony po śmierci jéj krewnego. Mąż zaczął się o ten fundusz upominać. Młoda kobieta, chcąc dogodzić mężowi i usunąć złowrogie objawy nędzy, postanowiła zdobyć fundusz za pomocą przestępstwa.

W sąsiedniéj wiosce mieszkała staruszka żebraczka, którą sąsiedzi mieli za bogatą i o któréj opowiadano, że znaczne pieniądze nosi przy sobie.

Młoda kobieta postanowiła ją zabić.

Niejodnokrotnie wyczekiwała i wyszukiwała sposobności wykonania swego zamiaru. Nareszcie spotkała ją w biały dzień, powracającą z miasta, dokąd chodziła żebrać.

Nie przemówiwszy ani słowa, młoda kobieta zasłoniła sobie twarz i zaczęła bić żebraczkę pałką po głowie. Po paru uderzeniach staruszka padła na ziemię. Kobieta, w przekonaniu, że staruszka nie żyje, obszukała jéj ubranie i zabrała 62 rs., znalezione przy niéj.

W kilka jednak godzin żebraczka przyszła do siebie, i przed śmiercią swą w szpitalu opowiedziała całe zdarzenie i wymieniła nazwisko przestępnéj kobiety, którą poznała pomimo zakrytéj twarzy.

— **Szczególna przyjaźń.** Sąd okręgowy Odeski, jak podaje gazeta *Moskowskija Wiedomosti*, wyrokował w następującéj sprawie:

W dwa tygodnie po zawarciu związków małżeńskich, Łabzer, chcąc mieć sukcessora, podobnego do swego przyjaciela Pawłowa, zmusił swą ośmnasto-letnią małżonkę, trzymając ją za gardło, do poddania się Pawłowowi. Należy mieć na uwadze, że żaden z przyjaciół nie był pijany, że Łabzer ma 44 lat, a Pawłow 55 lat życia.

Sprawa była wprowadzana przez dwa dni. Oskarżenie uzasadniało się na zeznaniach młodéj małżonki, którą obrońcy podsądnych badali przez dwie i pół godziny.

Przysięgli potwierdzili zadane im pytania, nie poleciwszy nawet podsądnych względności sądu.

Wiadomości bieżące zagraniczne.

— **Kara cielesna** ma być podobno napowrót zaprowadzona w Anglii, mian. za przes. przeciw bezpieczeństwu zdrowia. Minister Sprawiedliwości przesłał okólnik do wszystkich sędziów pokoju i policyjnych, żądając od nich opinii w tym przedmiocie. Znakomita większość opinij z hrabstwa Minddlessx, do którego należy Londyn, przemawiała za wprowadzeniem kary chłosty, zwłaszcza w wypadkach znieważania kobiet i pastwienia się nad dziećmi, ponieważ tego rodzaju przestępstwa w zatważający sposób mnożą się teraz w Anglii.

— **Ks. Bismark** należy do ludzi najwięcéj mających procesów. Wątpić można, aby ktokolwiek z żyjących mógł się z nim równać w tym względzie. Do d. 1 Listopada r. z., książe posłał do rozmaitych sądów 784 skargi, i to wyłącznie przeciwko redaktorom dzienników, rządowi nieprzychylnych. W skutek tych skarg zapadło 610 wyroków, skazujących redaktorów w ogólnéj summie na 39 lat i 9 miesięcy więz.

— **O samokalectwach w więzieniu Chatam (w Anglii).** W Izbie Niższéj w Londynie poseł Towler, na posiedzeniu z dnia 25 Czerwca 1873 r., zainterpelował Ministra Spraw wewnętrznych względem znakomitéj liczby uwięzionych, którzy w więzieniu Chatam sami sobie zadali kalectwo. Minister wyraził przedewszystkiem ubolewanie, że nie został uprzedzonym pierwéj o téj interpelacyi. Jednakże, zawezwawszy dyrekcyę zakładu o złożenie mu sprawozdania o całém zajściu, odpowiedział na interpelacyę, że zarządzone zostały najściślejsze poszukiwania dla wyjaśnienia pobudek opłakanych, lubo z pewną przesadą przytoczonych faktów. Główną ich pobudką okazała się chęć uwolnienia się od pracy. Smutna ta epidemia, która panuje od pewnego czasu w Chatam, pojawiła się także w wojsku, co niegdyś miało miejsce i w wojsku francuzkiem. W roku 1873 liczba złamań, zgnieceń i t, p., jakie sobie sami więźniowie dobrowolnie zrządzili, we wzmiankowanym zakładzie wynosiła 358, wtedy, gdy w 1871 r. doszła do 487. Więźniów którzy dobrowolnie połamali sobie członki, było 27, z tych na 17 musiano dopełnić amputacyi. Tych, którzy usiłowali się okaleczyć było 62, a tych, którzy zadali sobie rany, lub pod skórę różne wsunęli przedmioty było aż 101; pierwsi jednak tak jak i ostatni szczęśliwie zostali uleczonymi. Od 15 Marca 1873 r. tylko czterech uwięzieni dobrowolnie się okaleczyli i tyluż zadało sobie ciężkie rany, tak że w każdym razie w tym względzie nastąpiła szczęśliwa ku lepszemu zmiana. Aby przeszkodzić powtarzaniu się podobnych wypadków, postanowiono odjąć uwięzionym środki szkodzenia sobie, jako to: narzędzia ostre, cięte i t. p., daléj przedstawiono uwięzionym jak surowo są karani ci, którzy sami zadają sobie kalectwo, zwłaszcza też przekonano winnych jak bezskuteczne były ich usiłowania, gdy takowe niweczy troskliwe leczenie i jak bezpotrzebny tém samém sobie ból wyrządzają, który oczekiwanych przez nich nie sprowadza rezultatów. (Blätter für Gefängnisskunde. Neunter Band. 5 Heft. 519 i 520 str.) *A. M.*

Wiadomości bibliograficzne.

— Обозрѣніе польской юридической литературы за 1872 г. преимущественно по уголовному праву. *В. Микляшевскаго.* (Цѣна 30 к. с.) С. Петербургъ. Въ типографіи А. Думашевскаго.

— Uwagi nad dziełem Prawo polskie prywatne przez Piotra Burzyńskiego, napisał *Walenty Dutkiewicz* b. Dziekan i profesor prawa polskiego w b. szkole głównéj Warszawskiéj, Członek Najwyższéj Kommissyi Egzaminacyjnéj. Staraniem i nakładem Redakcyi Biblioteki Umiejętności prawnych. W drukarni S. Orgelbranda synów. (kop. 60).

— Przepisy o hypotekach czyli wykład prawa hypotecznego, w Królestwie Polskiem obowiązującego, przez *Ksawerego Józefowicza* dla byłych kursów prawnych przygotowany, przez *Stanisława Zawadzkiego* przejrzany i poprawiony. Staraniem i nakładem Redakcyi Biblioteki Umiejętności prawnych. W drukarni S. Orgelbranda synów (rs. 2).

— Zasady kodeksu Napoleona w związku z nauką i jurisprudencyą przedstawione przez *I. I. Delsol'a*, Doktora prawa, adwokata przy Sądzie Appellacyjnym w Paryżu, przekład z francuzkiego, dopełniony pod redakcyą *Mścisława Godlewskiego* według drugiego wydania, przejrzanego poprawionego i znacznie powiększonego. Staraniem i nakładem Redakcyi Biblioteki Umiejętności prawnych. W drukarni S. Orgelbranda synów. 3 tomy (12 rs.)

— Wykład postępowania karnego niemieckiego D-ra *Henryka Alberta Zachariae'go*, Profes. prawa z Getyndze, spolszczony pod redakcyą *Leopolda Mikulskiego* Magistra prawa i administracyi. Tom I. Staraniem i nakładem Redakcyi Biblioteki Umiejętności prawnych. W drukarni S. Orgelbranda synów (rs. 2).

— Prawo Autorskie i kontrefakcya przez *Włodzimierza Spasowicza*, przeł. z rossyjskiego *Jan Maurycy Kamiński*, uzupełnił oryginalną pracę p. t. Rzecz o tak zwanej własności literackiéj, autor. Staraniem i nakładem Redakcyi Biblioteki umiejętności prawnych. W drukarni S. Orgelbranda synów (rs. 1).

— Zasady nauki o udziale w przestępstwie skreślił *Józef Rosenblatt*. Staraniem i nakładem Redakcyi Biblioteki umiejętności prawnych. W drukarni S. Orgelbranda synów. (rs. 1 k. 50).

— Choroby umysłowe w stosunku do nauki o poczytalności przez Dr. *Skrzeczkę*, przełożył z niemieckiego *Adolf Jakób Cohn*, magister prawa i administracyi. Przejrzał i poprawił przekład pod względem lekarskim Dr. *Stanisław Chomentowski*, lekarz ordynujący w szpitalu obłąkanych ś. Jana Bożego, Dyrektor zakładu prywatnego dla chorych umysłowych i nerwowych w Warszawie, członek Towarzystwa psychiatrów niemieckich. Staraniem i nakładem Redakcyi Biblioteki Umiejętności Prawnych. W drukarni S. Orgelbranda synów.

PRZEWODNIK SĄDOWY.

Wykaz aktów intercyz wywieszonych w Trybunale Handlowym w Warszawie.

D. 17 (23) Sierpnia t. r. między Bukszpanem a Finkielsztejnową.

D. 19 (31) Sierpnia t. r. między Breslauerem a Chmielewską.

D. 20 Sierpnia (1 Września) t. r. między Herszem a Goldharową.

D. 20 Sierpnia (1 Września) r. b. między Diesenhausem a Karlinerową.

D. 21 Sierpnia (2 Września) t. r. między Sachsem a Opoczyńską.

D. 22 Sierpnia (3 Września) t. r. między Hemsalechem a Wernerową.

D. 22 Sierpnia (3 Września) t. r. akt sprostowania intercyzy między Soferem a Billauerową.

D. 14 (26) Września t. r. między Wejnstokiem a Schwartzbardową.

Дозволено Цензурою.—Warszawa. W Drukarni „WIEKU" (J. Noskowskiego), ulica Mazowiecka Nr. 4. Redaktor, Wincenty Prokopowicz. Wydawca, Filip Flamm.